Nr. 10. Lwów — październik 1900 r. Rok II.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Wychodzi 15. każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata roczna wraz z przesyłką pocztową wynosi 3 korony — półroczna $1^1/_2$ korony.
Redakcya i administracya: **ul. Sykstuska l. 48.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edmund Cenar.**

Redakcyę i Administracyę przeniesiono z dniem dzisiejszym pod l. 48 ul. Sykstuska.

Prośba do Rady szkolnej okręg. m. Lwowa.

Nauczyciele i nauczycielki miasta Lwowa proszą Radę Szkolną Okręgową, o rychłe wygotowanie projektu osobistego awansu, gdyż jak wiadomo Radzie Szkolnej Okręgowej na awans ten oczekują z górą trzy lata.

Ks. Stanisław Konarski.

(W dwusetną rocznicę wielkiego reformatora szkolnictwa w Polsce.)

Konarski urodził się jako piąty z kolei syn miecznika sandomierskiego i kasztelana Zawichojskiego Andrzeja dnia 30-go września roku 1700. Pochodząc z zasłużonego i arystokratycznego, ale nie zbyt zamożnego rodu, musiał Konarski dla umożliwienia objęcia majątku najstarszemu bratu Michałowi, poświęcić się wraz z trzema innemi braćmi stanowi duchownemu i wstąpić do zakonu OO. Pijarów. Już podczas nowicyatu w Podolińcu, wyróżniający się zdolnościami i ambicyą, Stanisław Konarski z wielkim zapałem uprawiać począł panegiryzm i kunszt oratorski. Przystosowany do otoczenia i wyćwiczony odpowiednio w szkołach piotrkowskich, nie był w owej dobie swego życia przyszły reformator zgoła innym, aniżeli cała ówczesna młodzież szkolna, uprawiająca rodzaj sportu, gry, polegającej na zmuszeniu przeciwnika do milczenia przez przegadanie go, dzięki większej wprawie i zręczności. Ogólne zapatrywania sprzyjały tego rodzaju popisom. Konarskiego zaś zadawalała sława, zdobyta utworami panegirycznymi i przemowami okolicznościowemi, pisanemi w 19 roku życia i wydanemi w Warszawie w roku 1724. Rosło też uznanie dla zdolności jego w samem Zgromadzeniu Pijarów, zwłaszcza, że młodego księdza otaczała protekcya wpływowej rodziny Tarłów. Protekcya ta sięgała nawet do popierania Konarskiego pod względem materyalnym. Uzyskawszy też fundusze, 25-letni zakonnik wysłany został na studya za granicę, do Rzymu i Paryża. Studya trwały lat sześć, przeplatane działalnością polityczną i dyplomatyczną, podjętą dla króla Stanisława Leszczyńskiego.

Pobyt na zachodzie zmienił tradycyjne przekonania polityczne Konarskiego gruntownie i sprawił, że w głowie młodego Pijara zrodził się plan zreformowania chylących się ku upadkowi stosunków społecznych w Rzeczypospolitej. Chcąc jednak tę reformę przeprowadzić do gruntu, postanowił Konarski wychować nowe pokolenie polskie i dać mu w tym celu nowe szkoły, w którychby zastosowano już wszystkie nowe środki naukowe i wychowawcze, jakimi posługiwano się na zachodzie, słowem, postanowił zmienić cały dotychczasowy system wychowania i nauki.

Plan taki nie był łatwy do przeprowadzenia, nawet na małą początkowo skalę. Pijarzy utrzymywali wprawdzie szkoły, ale te, zgodnie z duchem instytucyi, przeznaczone były dla ubogich, Konarski zaś pragnął głównie oddziałać na warstwy rządzące w kraju. Potrzeba przeto było zmienić ustawy zgromadzenia, czego też w końcu dokonał Konarski przy pomocy biskupa Komorowskiego. Potrzeba było dalej wytworzyć pewien zastęp nauczycieli. Ale i to zdołał przeprowadzić. Uzyskawszy drogą prywatną 2.400 dukatów, Konarski użył tych pieniędzy na wysyłanie młodych Pijarów na studya zagranicę. Wybrany prowincyonałem zgromadzenia, mógł już wystąpić z większą energią i wyjednać pozwolenie na założenie w Wilnie pierwszego konwiktu dla 24 młodzieży szlacheckiej. Taki sam konwikt utworzył przy zgromadzeniu warszawskiem. Wpływy szkół już istniejących zbyt były wprawdzie silne, aby nowy zakład mógł zyskać odrazu uznanie. Ale gdy przekonano

się, że konwikt Pijarów może zastąpić kosztowną edukacyę zagraniczną, wzrosło znaczenie szkoły do tego stopnia, iż Konarski przystąpił do budowy specyalnego gmachu, który też, pomimo przeszkód, jak choroby samego Konarskiego, pożar itp., stanął w końcu przy ul. Miodowej, Inne zakłady w obawie o byt własny, pójść musiały za tym przykładem.

Reforma wprowadzona przez Konarskego polegała na tem że; 1) Przeważającą do owej pory metodę pamięciową zastąpiono metodą rozumową; 2) liczbę wykładanych przedmiotów powiększono, zaprowadzając naukę języków nowożytnych, matematyki, historyi, geografii, prawa międzynarodowego i polskiego; 3) połączono wreszcie naukę z odpoczynkiem-rozrywką, ćwiczeniami ciała.*) Ponieważ zaś głównie reformator miał na oku szlachtę a zwłaszcza synów senatorskich, przeto w konwikcie całe urządzenie dostosowane było do potrzeb i wymagań pańskich. Pomyślano nawet o letniej rezydencyi na t. zw. Żoliborzu.

W ten sposób pragnął on wychować pokolenie rozumnych, logicznie myślących obywateli, w których ręce później dostać się miał ster spraw w Rzeczypospolitej. Ażeby zaś przekonać o potrzebie gruntownej reformy szkolnej, ażeby podnieść smak literacki w kraju, Konarski wydał dziełko, skreślone po łacinie: „O poprawie wad wymowy“, w którem szczegółowo roztrząsa napuszystość panegiryków, styl zepsuty w listach, w mowach urzędowych, sejmowych i poselskich, w napisach i tytułach książek. Książka nie przekonała oczywiście wszystkich; trzeźwe jednak i rozumem politycznym obdarzone jednostki, których na szczęście nie brakło nigdy, nawet w chwilach największego zamętu pojęć, zgrupowały się około reformatora i popierały jego dążenia. Reszty dokonać miała, kształcona w szkołach pijarskich, młodzież.

To były niejako fundamenta całego gmachu planów Konarskiego: reforma pedagogiczna, na której oprzeć się miała reforma polityczna. Konarski zaczął ją tylko i jej plonów nie dożył, ale i to co zdziałał, świadczy pięknie o jego obywatelskich uczuciach i politycznym rozumie. Pierwszem jego i najważniejszem dziełem w tem kierunku było wydane w roku 1764 dzieło pt. „O skutecznym rad sposobie“. Uderzył on tu na „*Liberum veto*“, które sprawiło, iż kraj tonął w anarchii, a rząd faktycznie nie istniał. Cała czterotomowa praca zdąża do uzasadnienia wniosku, że jednomyślność w sprawach politycznych jest warunkiem, niemożliwym do spełnienia, i że jedynem, rozumnem prawidłem może być tylko większość głosów. Dzieło wywołało oczywiście burzę: Konarskiemu radzili przeciwnicy, ażeby pilnował brewiarza i nie mieszał się do spraw politycznych, wszelako już na sejmie czteroletnim okazały się owoce rad Konarskiego, i on to choć nie bezpośrednio, położył fundamenta ustawy z Trzeciego Maja roku 1791. Umarł w r. 1773.

Że ostatecznie przeprowadzona przez Konarsniego reforma wychowania i wdrożona reforma polityczna nie zdołały uchronić Ojczyzny od politycznego upadku, w tem już wina nie jego. Powiedzieć o nim można, że przyszedł na świat zapóźno, tak późno, że praca jego nie miała już czasu wydać odpowiednich owoców. Olbrzymie koło wypadków tak się już daleko na swej drodze zatoczyło i rozpędzone było tak silnie, że rozwijające się dopiero reformatorskie zamiary Konarskiego, nie zdołały mu już stworzyć dostatecznej zapory. Ale to że na zoranem i obsianem przezeń gruncie potrafiły, choć zapóźno, wyróść takie owoce, jak konstktytucya Trzeciego Maja i nowe instytucye polityczno-społeczne — to już dość, aby imię Stanisława Konarskiego wspominać z czcią i wdzięcznością. *(Przegląd.)*

---

*) Konarski pierwszy ujął cwiczenia cielesne w pewien systematyczny porządek. I tak: szermierka, tańce, wycieczki i gimnastyka odbywały się we wtorek i czwartek popołudniu; jazda konna tylko w dwóch klasach najwyższych od maja do lipca włącznie od 5tej rano. W czasie wakacyi w sierpniu odbywano wycieczki i gimnastykę którą rektor i profesorowie sami obmyślali.

Znamienna uchwała.

(*Dr.*) Rada miasta Lwowa odrzuciła wniosek ck. R. sz. okr. prowizorycznego otwarcia VI. klasy wydziałowej żeńskiej przy szkołach im. Elżbiety i Anny. Fakt ten jest znamienny. Wygląda na oko może nie sympatycznie, ale ma pewne podstawy realne, z któremi kobiety, stojące na czele ruchu feministycznego, w przyszłości liczyć się winne.

Pola pracy i prawa kobiet rozszerzają się już dziś w wielu kierunkach, ale jeszcze nie w tym stopniu i zakresie w jakiem potrzeby społeczne rosną. O wiele szybszy byłby postęp na wielu polach przemysłu i handlu, gdyby kobiety zdobywały sobie większą liczbę zawodów praktycznych, gdyby dla nich otworzono wyższe kształcące szkoły i ogólnie tak, jak to zrobiono dla mężczyzn. Zapotrzebowanie pracy kobiecej byłoby znacznie popytniejsze, gdyby wychowanie domowe dziewcząt i szkolne odpowiadało należycie potrzebom społecznym i dostrajało się do tego społeczeństwa.

Jeżeli żądamy od kobiety, ażeby praca jej była równie dobrą i wydatną, jak praca mężczyzny to przyuczajmyż ją do tego zawczasu w szkołach tak, jak to czynimy z silniejszą połową rodzaju ludzkiego. A zatem oprócz szkół niższych kształcących kobietę ogólnie, stwórzmy dla nich szkoły wyższe ogólne i fachowe, ażeby mogły po ich ukończeniu jąć się odrazu samodzielnej pracy, aby się stały poszukiwanym pracowni-

kiem, ażeby usłały utyskiwania, że kobieta, choćby najzdolniejsza nie może znaleść pracy „bo do niej nie przywykła“. Ale obok szkół wyższych, przystępnych dla nie wielkiej liczby kobiet potrzeba szkół, któreby przygotowywały do zawodów praktycznych.

Od wszystkich może te ostatnie szkoły najbardziej są potrzebne dla całej szarej masy dziewcząt biednych, które po ukończeniu szkoły ludowej szukają bezpośrednio pracy dla zarobku. Szkoły bowiem przemysłowe żeńskie przysposobiają młodzież do tych różnych praktycznych zawodów, które ze względów na fizyczne siły kobiet są im przystępne. To też widzimy zagranicami kobietę pracującą we wszystkich niemal gałęziach rzemiosł, przemysłu i handlu, ba za ich inicyatywą powstała w danych krajach nie jedna gałęź przemysłu, która przedtem tam nie istniała, a źródłem tego postępu była szkoła przemysłowa żeńska.

U nas niestety o stworzenie szkół przemysłowych żeńskich nie pomyślano. Agitacya cała, co do praw kobiety, prowadzoną jest jednostronnie w kierunku wykształcenia wyższego. A tymczasem obok tej dążności, większą stokroć wagę należałoby położyć na otwieranie szkół fachowych żeńskich, gdyż te dałyby biednej warstwie podstawę do szukania oparcia w rzemiośle, przemyśle, handlu i stworzyłyby z czasem zastęp pracownic przyczyniających się do rozwoju kraju i jego siły podatkowej.

Ostatnia dyskusya na posiedzeniu Rady miasta Lwowa nad otwarciem prowizorycznem 8 klasy wydziałowej żeńskiej była wyrazem tych właśnie poglądów, chociaż jeszcze nie dość silnie zamarkowanych. Nie wchodzimy w powody prawne, dla których Reprezentacya odmówiła żądaniom otwarcia 8 klasy przy szkołach żeśnkich we Lwowie, nie wchodzimy w to, czy one były słuszne, czy też nie, ale znamiennem jest, że tak postęwe i chętne dla oświaty ciało, jakiem jest Rada m. Lwowa, stanęła w poprzek prądom jednostronnym, które wyłącznie wyższem wykształceniem kobiet się cechują, a więc wyższe warstwy mają na oku, a nie dążą w równej mierze do zaspokojenia potrzeb tych niższych warstw ludności, które w biedzie i nędzy pozostają.

Stanowisko nasze w sprawie rozszerzenia pól pracy dla kobiet jest nie dwuznaczone.

Pragniemy, ażeby kobiecie otwarto dostęp do najwyższej oświaty, chcemy ażeby kobieta przestała być wiecznie przedmiotem tylko ubóstwianym przez mężczyznę i jego zabawką, pragniemy dla niej samodzielność, chcemy aby obok mężczyzny równe miała prawa i obowiązki, ale pragniemy również, iżby cały ruch kobiecy nie był jednostronny, iżby uwzględniał wszystkie warstwy społeczne, a nie tylko te, które na wyższe wykształcenie mają zasoby.

Dlatego też żadamy, ażeby obok dążeń do stworzenia szkół średnich żeńskich, któreby dały kobiecie możność wstąpienia na uniwersytet i politechnikę, powstał ruch równoległy za stworzeniem szkół fachowych żeńskich, które dla kraju naszego wielkie miałyby znaczenie ekonomiczne.

Wystawa szkolna w Paryżu.

(Dokończenie.)

(E. C.) Aby mieć choćby najogólniejszy przegląd w szkolnictwie francuskiem, nie można —przestać na tem, co sama tylko wystawa daje po potrzeba jeszcze poznać je w swojej istocie tj. sposób i system francuskiego nauczyciela i plany poszczególnych rodzai szkół. Rozpisywać się wiele jednak w tej wierze nie pozwalają nam szczupłe ramy czasopisma, przeto z charakteryzujemy rzecz krótko.

Tak, jak w życiu obywatelskiam, politycznem i codziennem odznacza się Francuz pewnem żywem przedstawieniem każdej sprawy i zamiast krępowania siebie i drugich ścisłemi przepisami, ustawami i regulaminami, skreśla je tylko w głównych i wytycznych punktach, tak samo charakteryzuje się jego szkoła, system i metoda naukowa.

Nauczyciela francuskiego nie krępuje metodomania, która np. w Niemczech dochodzi do takiej formalistyki, że w wypracowaniach wzorowych lekcyi przewiduje nauczyciel odpowiedzi ucznia, lub tak manewruje pytaniami, żeby ustanowione z góry odpowiedzi wydusić i niepozwolić mu wypowiedzieć to, co faktycznie o danym przedmiocie chciałby orzec.

W przeciwieństwie do tej metodomanii leży główna cecha francuskiej metody nauczania. Wyzyskanie głównych zasad pedagogicznych i rozwinięcie ich, pozostawia się tu inicyatywie i inwencyi nauczyciela, jego wiedzy i doświadczeniu, a to w tem przekonaniu, że myślący, inteligentny umysł sam znajdzie właściwe drogi, niezdarnemu zaś nie pomogą żadne reguły ani najsubtelniejsze metody.

Metody francuskie są więc proste, przepisy metodyczne ograniczają się do najgłówniejszych momentów, pozostawiając nauczycielowi zupełną swobodę działania.

Dobry nauczyciel jest tu wyżej ceniony po nad najlepsze przepisy metodyczne.

Z tego też powodu szkoła francuska odznacza się życiem i idywidualnością osoby nauczającego.

Samodzielność nauczyciela i jego swoboda metodyczna staje się podstawą do wyrobienia samodzielności u uczniów. Nauczyciel francuski zmusza młodzież swoją do żywej pracy z nim samym, zmusza ją do stawiania pytań po każdym wykładzie, przez co między nim a uczniami przychodzi do interesującej, pouczającej dyskusyi — która jednak utrzymana jest ściśle w granicach danego tematu.

Celem uniknięcia szablonu, stara się nauczyciel francuski przedmiot, który wykłada, co roku w od-

miennej przedstawiać formie. Ta praca nad formą chroni go od obrzydzenia sobie przedmiotu, gdyż ta sama rzecz podana odmiennie budzi nowe zajęcie. Nie może on zaśniedzieć, nie może się stać pedantem, musi bowiem dbać o utrzymanie umysłu swojego w pewnym poziomie i napięciu, który według słów Monteigna: pozwalała prawdziwie zdolnemu nauczycielowi tak młodzieżą kierować, iżby go wyprzedziła czyli mówiąc zrozumialej: iżby dobrego mistrza, uczeń prześcignął.

Plany naukowe, jakkolwiek do pewnego stopnia zbliżone do planów innych szkół równorzędnych cywilizowanych narodów, charakteryzują się jednak dążnością objęcia wszystkich gałęzi wiedzy, traktując je ze stanowiska teoretycznego i ogólnie. Zamiast religii udzielają w szkołach francuskich nauki moralności, po nadto oprócz przedmiotów zwykłych, jak języka ojczystego, rachunków, geografii itd. uczą wszędzie ustawodawstwa, hygieny, buchalteryi, korespondencyi, rysunku geometrycznego i dekoracyjnego, slöjdu papierowego, drzewnego i metalowego. W każdym przedmiocie stara się nauczyciel objąć jego całość traktuje go w silnych rzutach, aby młodzież skłonniejszą uczynić do dobrego ogólnego nań poglądu, niżby gubić się miała w drobiazgach i szczegółach.

Karność szkolna młodzieży francuskiej opiera się na zasadzie: w o l n ą w o l ę k i e r u j z a w s z e k u d o b r e m u. Uczeń ma wielką swobodę, aby przez nią mógł wrodzone swoje zdolności, jeśli je ma, rozwinąć. Jako najlepszą dyscyplinę uważa Francuz tę, która sama się ruguje, w której młodzież nabywa chęci samowolnego podporządkowywania się własnemu rozsądkowi. Uczeń ma się w klasie tak zachowywać, jakby się zachowywał ewentualnie w jego położeniu dojrzały mężczyzna inteligentny. Ma on wolność działa pod grozą własnej odpowiedzialności. Posłuszeństwa mu nikt nie narzuca ani powaga nauczyciela, ani bojaźń przed karą, posłusznym chce być sam z siebie, z poczucia powinności i obowiązku. Nauczyciela swojego się nie boi, ale szanuje jego stanowisko i kocha go, kara cielesna jest tu bezwzględnie wykluczona, są tylko kary moralne: upomnienia, przestrogi, perswazya, najwyżej kary naukowe lub karcer. Natomiast działają tu więcej pobudzająco pochwałami i nagrodami. Francuzi trzymają się zasady, że „lepiej przez pochwały i nagrody pobudzić do dobrego — niż karami licznemi złe naprawiać“.

Szkoła francuska stara się horyzont poglądu ucznia rozszerzyć jak najbardziej, wiedzę podawać w formie bezwzględnej, nie stosowaną i nie fabrykawaną i wychować go na samodzielnie myślącego obywatela.

Z tego swojego systemu szkolnego i metody są Francuzi dumni, nie pragną żadnych inwazyi obcych i bronią się przeciw niej silnie.

Ameryka. Piękną jest wystawa szkolna amerykańska. Inny z niej wionie na widza duch. Cechuje się jasnym przeglądem i logiką zestawienia przedmiotów. Jak w innych rzeczach tak i w szkolnictwie umie Amerykanin stawiać na pierwszy plan j ą d r o r z e c z y, nie spuszcza go z oka, zwraca się bezustannie myślą do niego, nie rozprasza uwagi na uboczne okoliczności — jednem słowem jest p r a k t y c z n y. Wychowanie dzieci rozpoczyna wcześnie, a arcyciekawą jest rzeczą, że tak, jak we Francyi, tak i w Ameryce zwracają od pierwszej chwili szczególną uwagę na wychowawczą potęgę n a u k i r y s u n k u. Metoda tej nauki odmienną jest u nich od naszej, którą uważają za tresurę, nie pozwalającą rozwinąć się fantazyi. Rysunki przez nich wystawione w dziale artystyczno-przemysłowym chyba najlepiej popierają to twierdzenie.

Niezmiernie wielką wagę kładzie Amerykanin na wychowanie dziewcząt. Również wielką działalnością cywilizacyjną odznacza się Ameryka w szkołach indyjskich i wśród Indyan, którzy inklinują niezmiernie do pijaństwa. Aby ich od tego nałogu odzwyczaić zabroniono sprzedawać im wódki pod grozą surowej kary. Usilnie także starają się Amerykanie rozbudzić u młodzieży szkół średnich zamiłowanie do wiedzy i ułatwiają im to zadanie czyniąc wielkie zapisy na szkoły.

Oryginalną jest wystawa szkoły Barlitza, Amerykanina (metodę jego podaliśmy w poprzednim numerze naszego czasopisma). W osobnym pawilonie urządzono małą klasę, w której w czasie wystawy bez ustannie uczy się młodzież francuska języka angielskiego, metodą Berlitza pod kierunkiem nauczyciela

Anglia. Dział angielskich szkół nie odznacza się ani przeglądem dobrym, ani wielką starannością. Najwięcej znajdujemy tu przedmiotów z dziedziny wychowania fizycznego i sportu, począwszy od ćwiczeń dzieci do gier sportowych uniwersyteckich.

Szwecya, Norwegia i Dania. Wystawa tych narodów przedstawia się niezmiernie sympatycznie i przejrzyście. Na pierwszy rzut oka poznać, że w krajach tych uregulowano szkolnictwo racyonalnie że zbliżono się tu najbardziej do ideału — to też oświata płynie tam dziś spokojnie i poważnie.

Wychowanie kobiety stoi tu wysoko. Prace ręczne w drzewie, metalu i papierze zwracają uwagę, jak nie mniej fotografie ćwiczeń cielesnych systemu szwedzkiego.

Finlandya wystawiła szkołę we własnym pawilonie.

Rosya „postawiła się“. Wystawa jej obejmuje wszystkie rodzaje szkół. Spieszy się ona, aby dorównać choć w części zachodowi. Najwięcej wagi kładzie na szkoły fachowe.

Portugalia wystawą swoją daje obrazek szczęśliwej ziemi, która na szkolnictwo posiada podostatkiem pieniędzy, natomiast

Hiszpania mogła była zamiast wystawy raczej swoją nędzę szkolną przedstawić statystycznie.

Szwajcarya znana jest ze wzorowych szkół. Na punkcie hygieny szkolnej wyprzedza inne państwa. Teraz wystąpiła z reformą ławki szkolnej, która usunąć ma osłabienie stosu pacierzowego wskutek złego siedzenia w ławce szkolnej. Wystawiono tu ławki, których oparcie tylne da się stosować do budowy ciała danego ucznia, przez wysunięcie wałka pod krzyże.

Holandya wyróżnia się modelem ławki szkolnej może najlepszej, jaka dotychczas istnieje. Uwzględniono tu moment ten, iżby przy siedzeniu tułów ucznia był nieco wstecz pochylony i zastosowano do ławki pochyłe oparcie tylne. Ławka ta systemu „Jagernik“ ma być używana w szkołach Rotterdamu.

Belgia oryginalna ale i nie smaczna jest w pomysłach swoich odnośnie do tępienia pijaństwa.

Szkoła ma wpływać na to przez naukę i pogląd. Kolekcya obrazów, które przedstawiają w krzykliwych kolorach i drastycznych formach skutki opilstwa i zbydlęcenia, ma na celu obrzydzić młodzieży pijaków i pijaństwo. Czy obrazy te przynoszą jaki skutek nie wiadomo, ale że dziecię ojca pijaka znienawidzi własnego rodzica, patrząc na nie, to pewne.

Austrya i Węgry. Szkolnictwo austryacko-węgierskie zastąpione jest tu tylko działem szkół fachowych, Galicya tylko szkołą zakopańską.

Oprócz powyższych nie brakło tu i wystaw szkolnych innych narodów, jak Japonii, Algieryi, Madagaskaru, Transwalu itd.

Rezolucye krakowskich nauczycieli.

(E. C.) Nie zdajemy w czasopiśmie naszem spraw z okręgowych konferencyi nauczycielskich, gdyż wychodzą one rzadko po za sferę zwykłych lokalnych potrzeb szkolnych, które na sprawy ogólne nie pływają. Tym razem jednak musimy zrobić wyjątek, gdyż ostatnia konferencya okręg. nauczycieli krakowskich odznacza się tematami spraw natury ogólnej, dotykającemi tak dobrze stosunki krakowskie, jak lwowskie i innych miast.

Pierwszą taką sprawą było usunięcie demoralizacyi młodzieży szkolnej. Temat: „Wobec coraz groźniej pojawiającego się zepsucia dorastającej młodzieży szkolnej, podać środki, zmierzające do stanowczej a rychłej poprawy tych opłakanych stosunków — doprowadził do następujących wniosków.

1. Starać się wszelkimi sposobami o podniesienie i zabezpieczenie powagi szkoły i nauczycieli wobec domu i rodziców.

2. Podnieść karność szkolną, godząc przymus szkolny z prawami obywatelskiemi i surowość, a raczej stanowczość, z łagodnością i pobłażliwością.

3. Dać szkole regulamin nietylko obowiązujący nauczyciela, ale pouczający i obowiązujący dzieci i rodziców; taki drukowany regulamin niechaj dziecko nosi codziennie z książkami szkolnemi.

4. Spowodować założenie Towarzystwa opieki pozaszkolnej, którego obowiązkiem byłoby wpływać nietylko na dzieci, ale i na rodziców w sposób odpowiedni.

5. Zwrócić się do władz szkolnych, aby wychowaniu fizycznemu poświęciły więcej uwagi, czasu i środków.

Nastręczyć młodzieży szkolnej jaknajwięcej zajęcia poza szkołą przez urządzanie dalekich przechadzek, zwiedzanie okolic, muzeów i instytucyj publicznych, pod nadzorem nauczyciela lub nauczycielki.

7. Zwrócić się do władz szkolnych, aby poświęciły nauce śpiewu więcej wagi, czasu i środków, jako środka wychowawczego.

8. Wpłynąć, aby książki z bibljotek i czytelń ludowych bez wyboru i wskazówki nauczyciela nie dostawały się do rąk młodzieży szkolnej, a natomiast zakrzątnąć się około założenia bibljoteki dla młodzieży przy każdej szkole.

9. Zwrócić się do władz szkolnych z prośbą, aby w czytankach szkolnych w przyszłości było więcej ustępów treści moralnej w tym kierunku, w którym, jak wyżej wskazano, młodzież potrzebuje poprawy.

10. Uprosić władze szkolne, aby zaniechano czasowego, t. j. kilkudniowego wydalania dzieci za karę ze szkoły, tudzież aby dziecka zepsutego i dającego zgorszenie i za to wydalonego z jednego zakładu, nie przenoszono do drugiego.

11. Konferencya uznaje potrzebę założenia w Krakowie szkoły dla dzieci niepoprawnych, wymagających odmiennego pedagogicznego traktowania.

12. Uprasza się władze szkolne, aby nie dopuszczały do przepełnienia klas.

W sprawie nauki gramatyki w szkołach wydziałowych uchwalono:

1. na naukę gramatyki języka polskiego i niemieckiego w klasach wydziałowych należy położyć nacisk, niż dotąd;

2. aby do tego dojść, trzeba wyznaczyć na tę naukę osobną godzinę, z czego wynika potrzeba zwiększenia liczby godzin na naukę języka polskiego i niemieckiego, bez powiększenia ogólnej liczby godzin nauki tygodniowej;

3. należy wydać odpowiednie podręczniki do nauki gramatyki polskiej i niemieckiej dla klas wydziałowych.

Wreszcie co do śpiewu z nut w szkole ludowej, uchwalono że należy:

1. przeznaczyć na naukę śpiewu o 1 godzinę tygodniowo więcej w każdej klasie bez pomnożenia ogólnej liczby godzin tygodniowych:

2. nałożyć jednolity śpiewnik dla wszystkich szkół w ten sposób, aby każda klasa miała osobno przeznaczony materyał w osobnej książeczce.

3. w braku należycie uzdolnionego nauczyciela przydzielić do nauki śpiewu nauczyciela z innej szkoły za osobnem wynagrodzeniem.

O ile te wnioski są słuszne i celowe rozpatrzymy w następnym numerze.

Potrzeba reorganizacyi szkoły im. Zimorowicza z 2 kl. na 4-ro kl.

(J. N.) Przed kilku laty wybudowała gmina miasta szkołę tuż pod rogatką na przedmieściu łyczakowskiem jako dwuklasową mieszaną. Uczęszcza do niej młodzież najbliższej okolicy do klasy I. i II. a następnie przechodzi do szkoły męskiej i żeń. im. św. Antoniego, gdzie uczęszcza do dalszych klas. Jak w ogóle przy budowie wszystkich szkół w mieście naszem istniejących, tak i tu popełniono bardzo wielki błąd, gdyż nie liczono się z tem, że w lat kilka skutkiem wzrostu ludności i przybytku dziatwy, obowiązanej do uczęszczania na naukę—budynek okaże się za szczupły. Mija zaledwie lat kilka od jej założenia, a już musiała gmina donająć w jednej z kamienic, dość daleko od budynku szkolnego położonej, stosowne ubikacye na pomieszczenie drugiego oddziału froeblówki i jednej klasy. Prócz tej wady domaga szkoła w mowie będąca gwałtownie, że tak powiemy, reorganizacyi z dwuklasowej na czteroklasową. Skutkiem bowiem powstania kilku nowych ulic w obrębie szkoły im św. Antoniego (ul. opata Hoffmanna, Hausnera) i zabudowania się dawniej istniejących (ul. Łyczakowska, św. Antoniego, Słodowa, św. Piotra i Pawła, Paulinów, Piekarska) wzrosła bardzo liczba mieszkańców, a co za tem idzie i liczba dzieci, uczęszczających do szkoły tej, znacznie się wzmogła. Gdy wliczymy w to i liczbę młodzieży, która rokrocznie rekrutuje sią tu do klasy trzeciej ze szkoły Zimorowicza, przyznać musimy, że szkoła im. św. Antoniego w takich warunkach okazuje się dziś stanowczo za szczupłą. Od szeregu lat istnieją tu corocznie oddziały kl. III, liczące ponad 60 uczniów, w r. ubiegłym było ich aż po 70 z górą, a w roku bieżącym zapisało się do tej klasy stusiedemdziesięciu kilku, wobec czego okazała się potrzeba utworzenia trzech oddziałów. Czy wobec tak imponującej liczby młodzieży w klasie, w której materyał naukowy, zakreślony nowymi planami jest bardzo obszerny, da się osiągnąć korzystne rezultaty? Pozwalamy sobie bardzo o tem wątpić. Nawet najidealniejszy nauczyciel sumienny i pracowity nie zdoła wyczerpać planów, a rezultat klasyfikacyi uczniów z końcem roku szolnego w tych warunkach musi być ujemny. Drugim argumentem, przemawiającym za utworzeniem klasy III i IV w szkole Zimorowicza jest zbyt wielka odległość drogi, jaką przebywać muszą dzieci, które przeszły z klasy II szkoły im. Zimorowicza do klasy III szkoły św. Antoniego. Mieszkają one bowiem — częścią w Lesienicach, częścią zaś na Cetnerówce, na Jazłowcu obok rogatki, Pasiekach, drodze, wiodącej do Winnik, a nawet są tacy, którzy mieszkaja w bliskości Krzywczyc, na terytoryum, które jednak nie należy do Krzywczyc i dlatego nie mogą uczęszczać do tamtejszej szkoły, choćby im tam było znacznie bliżej. Reszta mieszka tuż pod rogatką. Jakież konsekwencye wynikają stąd, iż młodzież z tak daleka dążyć musi do szkoły? Oto zimą podczas śnieżnych zamieci nie uczęszcza ona nieraz przez dłuższy czas do szkoły, a częste, prawie codziennie spaźnianie się jest na porządku dziennym. Wprawdzie regulamin szkolny powiada, iż nauczyciel powinien tolerować spaźnianie się uczniów, zbyt da-leko od szkoły mieszkających, ale czy takie tolero-wanie ze strony nauczyciela wpływa dodatnio nainną młodzież, czy przyczynia się może do utrzymania karności? W lecie zaś dzieci, które się spóźniłyna naukę, bojąc się przekroczyć progu izby, aby nieściągnąć na się kary ze strony nauczyciela, wracająsię od szkoły i podążają za rogatkę, ażeby tam nałonie natury przyjemniej niż w dusznej izbie czasspędzić.

Wobec tego w końcu, iż władza szkolna wprowadza obecnie w życie szkoły wydziałowe, zorganizowanie szkoły Zimorowicza na cztero-klasową przyniosłoby wielką korzyść. Młodzież bowiem po ukończeniu klasy IV w tej szkole musiałaby uczęszczać dalej do klasy V, a raczej I wydziałowej w szkole im. św. Antoniego, gdzie w r. bieżącym jest w tej klasie (utworzonej na mocy rozporządzenia Rady szkolnej okr. i opartej na planie szkoły wydziałowej) trzydziestu kilku uczniów. Jest to najlepszym dowodem, iż szkoła wydziałowa na przedmieściu łyczakowskiem jest niezbędnie potrzebną. Młodzież bowiem tamtejsza, pochodząca z tak zwanych niższych sfer, nie zapisuje się do szkół średnich i dotychczas po ukończeniu klasy czwartej w szkole im św. Antoniego, zapisywała się rokrocznie do szkół w śródmieściu (Staszica i Mickiewicza) skutkiem czego w szkołach tych było i jest ciągłe przepełnienie w klasach wydziałowych, tak, iż dla jednej z nich wynająć musiano w domu prywatnym ubikacye na paralelki. Jeśli zaś szkoła wydziałowa ma społeczeństwu przynieść należyte korzyści, jak sokie tego zresztą życzy władza szkolna, unikać się powinno przepełnienia w nich, -tworzeniem szkół także po przedmieściu, gdzie są szczególnie bardzo pożądane.

Z praktyki szkolnej.

Nauka geometryi na podstawie nauki rysunku w szkole ludowej.

(R.) Plan naukowy dla nauki rysunku w szkole ludowej stawia, jako cel: Wprawa oka i ręki — znajomość najważniejszych form płaskich — uzdolnienie dzieci do wykreślania łatwiejszych form płaskich — kształcenie wyobraźni i poczucia piękna.

Z celu tego wynika, że już z pierwszą lekcyą rysunku — z pierwszą kreską, w klasie 2-giej uczyć mamy geometryi — na podstawie rysunku,

Tak się też dzieje w rzeczywistości. Ale ta nauka często odbywa się abstrakcyjnie, nie konsekwentnie i wkrótce się urywa, gdyż brakuje poprostu materyału geometrycznego wskutek złego założenia. Zazwyczaj rozpoczynamy naukę rysunku w kl. II. od wyjaśnienia linii prostej i krzywej, kierunku pionowego, poziomego, skośnego, i kąta prostego, poczem przystępujemy do rysowania linii pionowych, poziomych i t. d.

Otóż taki tok nie jest wcale zgodny z celem nauki, a przedewszystkiem nie jest naturalny. Brać z powietrza linie i zestawiać je w kąty i kwadraty, nie jest właściwe; żadna forma czy to geometryczna, czy też bezkształtna nie istnieje sama dla siebie jako forma; jest ona nie odłączalną od danego przedmiotu. Ten momet należy mieć zawsze na uwadze, to też każdą formę geometryczną wyprowadzać należy zawsze z przedmiotu danego, aby nauczanie pobudzało fantazyę i strzegło uczniów przed mechanizmem.

Z tej wychodząc zasady, powinien nauczyciel pierwszą lekcyę nauki rysunku poświęcić poznaniu form geometrycznych, a mianowicie pojęciom: bryła, ściana, krawędź, róg (kąt bryłowy), kąt ścienny, kąt płaski. kwadrat. Wszystkie te pojęcia należy wyprowadzić z sześcianu i demonstrować na nim, na tablicy i także na ścianach izby szkolnej. Przez zestawienie: bryły ze ścianą i krawędzią: rogu z kątem ściennym i płaskim, kwadratu z powierzchnią tablicy szkolnej, zrozumie młodzież prędko różnicę, zachodzącą między temi rzeczami.

A zatem cel, jaki w pierwszych lekcyach nauki rysunku dopiąć należy, byłby następujący: młodzież przyswoić sobie winna:

1) pojęcie bryła — jej wymierność w 3 kierunkach, na przykładach z otoczenia przekonywa się uczeń, że każda rzecz posiadać musi trzy rozmiary, że trzy te rozmiary charakteryzują bryłę;

2) bryła jest ograniczona płaszczyznami (ścianami). Ściana jest nie odłączalna od bryły. Ściana da się tylko zmierzyć w dwóch kierunkach. Te dwa wymiary charakteryzują płaszczyznę;

3) płaszczyzna (ściana) jest ograniczona krawędziami (bokami). Krawędź jest nie odłączalną od ściany. Krawędź da się smierzyć tylko w jednym kierunku. Ta jedna wymierność charakteryzuje krawędź (linię).

4) krawędzie poziome, pionowe (na sześcianie).

5) bryła ma rogi (kąty bryłowe), Sześcian ma 8 rogów.

6) między dwoma ścianami jest kąt dwuścienny.

7) dwie krawędzie tworzą kąt płaski, kąt prosty.

Równolegle z rozwijaniem tych pojęć, powinni uczniowie rysować od ręki:

1. sześcian w perspektywie równoległej (na stygmach). Tu należy na rysunku wskazać płaszczyzny: przednią, tylną, boczne, górną i dolną, rogi, krawędzie. kąty ścienne, ażeby uczeń zrozumiał plastyczność figury i jej bryłowatość;

2. następnie przystępujemy do rysowania jednej ściany sześcianu t. j. do rysowania kwadratu (na stygmach). Z tym rysunkiem łączy się nauka o wymierności ściany, o kącie płaskim, prostym, krawędzi i jej wymierności.

Po tych wstępnych wiadomościach opartych na rysunku, wyprowadzonych analitycznie, przystępujemy do nauki o ornamencie geometrycznym i rysowaniu najłatwiejszych jego form. (C. d. n.)

Z Rady szkolnej okręg. m. Lwowa.

Budowa nowych szkół.

Wielka liczba szkół filialnych, które się we Lwowie namnożyły, spowodowały R. S. O. do zastanowienia się nad budową nowych szkół, aby umożliwić przez to organizacye ich na szkoły zwykłe. Filie dzisiejsze, umieszczone po prywatnych domach, przeważnie na szkołę nieodpowiedne, kosztują miasto rocznie przeszło 28.000 zł. a z rokiem bieżącym suma ta wzrośnie, gdyż donająć potrzeba jeszcze 14 ubikacyi na klasy. Suma tak wielka mogłaby przy użyciu taniego a dobrego systemu budowy szkół wystarczyć, aby każdego roku przynajmniej dwie nowe szkoły 4-klasowe powstały. Wszakże za 20.000 złr. można na dalekiem przedmieściu wyborną wybudować szkołę parterową o 4—6 ubikacyach. Jeżeliby się miasto otoczyło wieńcem takich szkół 4-klasowych, zapobieżonoby nietylko przepełnieniu w szkołach wielkich, ale umożliwionoby przeprowadzenie ścisłe przymusu szkolnego, z pod którego dziś usuwa się około 3.000 młodzieży z braku pomieszczenia i pozwolonoby należycie rozwinąć się szkołom wydziałowym przez odłączenie od nich klas ludowych.

W zupełnie podobnem położeniu, jak m. Lwów. był Kraków. Tu zaradzono tej gwałtownej potrzebie praktycznym systemem budowania szkół barakowych. Budynki te wzniesione z drzewa, okazały się pod każdym względem dobre. Posiadają obszerne, ciepłe i suche ubikacye, zdrowe powietrze, przestronne kurytarze itd.

Koszt takiego budynku nie wielki, umożliwia przyspieszenie organizacyi nowych szkół, która jedynie tylko z braku budynków szkolnych nie może we Lwowie postępować takim krokiem, jak tego faktycznie potrzeby miasta wymagają. Czekać jeszcze długie lata zanim miasto nasze uzdolni się finansowo do tak wielkiej akcyi, jaką jest budowa 8 do 10 nowych szkół wielkich, byłoby zastojem. Wybierając więc między dwiema ewentualnościami: t. j. budową wspaniałych budynków szkolnych za jakich lat kilka i opóźnieniem przez to organizacyi nowych szkół — albo budową tanich, choćby gdzieniegdzie na dalekich przedmieściach nawet szkół barakowych i przyspieszenie organizacyi nowych szkół — juźci raczej drugie, niż pierwsze pożądańszem jest dla miasta, młodzieży i nauczycielstwa. Z tej też zasady wyszła R. S. O. i, jako pierwszy krok w kierunku tej akcyi, uchwaliła odnieść się do Reprezentacyi miasta z prośbą wysłania do Krakowa c. k. inspektora okręg. i jednego inżyniera miejskiego, celem należytego zbadania o ile tamtejszy system szkół barakowych de facto jest praktyczny i dobry i czyby nie mógł znaleźć zastosowania we Lwowie, aby przyspieszyć organizacyę szkół i wprowadzenie ścisłego przymusu szkolnego.

Samoistne filie.

Trudności fizyczne, na jakie natrafia pedagogiczne kierowanie szkołami, które mają wielkie lub rozrzucone, po różnych domach prywatnych, filie — spowodowały R. S. O. do utworzenia oddzielnych organizacyi pedagogicznych z filii szkoły męskiej im. św. Anny, im. Czackiego i żeńskiej Czackiego. Filie te otrzymają osobnych prowizorycznych kierowników pedagogicznych z pełnymi poborami za kierownictwo (100 zł.) — pod względem administracyjnym pozostaną jednak w łączności z macierzą swoją. Uchwała ta wejdzie w życie po otrzymaniu aprobaty Reprezentacyi miasta.

Sprawy Towarzystw.

Wydział Towarzystwa nauczycieli m. Lwowa, na posiedzeniu swojem dnia 12. bm. uchwalił: 1) otworzyć z dniem 17. [illegible] kurs gimnastyki dla członków Towarzystwa, 2) otworzyć kurs gimnastyki dla uczniów szkół ludowych i wydziałowych w szkołach: Mickiewicza i Staszica; 3) wybrać komisyę celem zainaugurowania zabaw zimowych; 4) urządzić uroczysty wieczór na cześć Konarskiego; 5) wynająć lokal na kancelaryę Tow.; 6) rozpocząć rokowania o zakupno upatrzonego domu przy ulicy Piekarskiej.

Odezwa.

Wydział Towarzystwa nauczycieli miasta Lwowa zawiadamia niniejszem P. T. Członków, że z dniem 17. bm. rozpocznie się **kurs gimnastyki towarzyskiej i szkolnej**, z którego korzystać mogą wszyscy członkowie, goście i nauczyciele nieczłonkowie. Nauka odbywać się będzie w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica w środę i piątek od godziny 7 do 8 wieczorem pod kierunkiem naczelnika gimnastyki p. J. Nowickiego.

Ponieważ kurs ten obejmuje teoryę, praktykę i dydaktykę nauki gimnastyki w zastosowaniu do potrzeb szkół ludowych i wydziałowych nie mniej gry i zabawy — przeto uważa Wydział za stosowne zwrócić na to uwagę wszystkich P. T. Kolegów młodych, a wszczególności tych, którzy naukę gimnastyki udzielają w szkołach swoich i tych, którzy z przyszłym rokiem zamiar mają objąć kierownictwo gier i zabaw w szkołach lub korpusach wakacyjnych i zaprasza do korzystania z wykładów i praktyki.

Wydział oznajmia i uprasza wszystkie Sz. Dyrekcye szkół męskich o łaskawe ogłoszenie młodzieży swoich szkół, że z dniem 1, listopada rozpocznie się w sali gimnastycznej szkoły Mickiewicza i Staszica, **kurs gimnastyki dla uczniów wszystkich lwowskich szkół** ludowych i wydziałowych męskich za opłatą 1 kor. miesięcznie. Nauka odbywać się będzie 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Zapisy przyjmują Dyrekcye szkoły im Mickiewicza i Staszica.

KRONIKA.

Rada szkolna krajowa przygotowała już projekt planów naukowych dla wyższych szkół wydziałowych męskich. Plany te, rozesłane rozmaitym kołom i gronom pedagogicznym do oceny, zostaną na najbliższej Sesyi sejmowej przedłożone do dyskusyi i ewentualnej uchwały.

Dwie listy turnusowe, wykazujące następstwo, w jakiem nauczyciele awansować powinni, kursują między nauczycielami. Jedna ułożona według ogólnej liczby lat służby, druga uwzględnia tylko służbę we Lwowie spędzoną. Obie mają błędy. W pierwszej brakuje kilka osób i nie wszystkie daty są prawdziwe, w drugiej są również błędy, największy zaś ten, iż opuszczono tu lata służby, spędzone poza obrębem Lwowa. Obie listy nie mają podpisów autorów, którzyby ręczyli za prawdziwość cyfr podanych, wskutek czego tracą obie na znaczeniu i chybiają celu, gdyż ani członkowie R. S. O., ani członkowie Rady miasta, ani nawet sami nauczyciele na nich polegać nie mogą. Dlatego korzystając z chwili wskazujemy na tę sytuacyę i ponawiamy jeszcze raz prośbę do Rady szkolnej okręg., aby przez ogłoszenie drukiem urzędowej „ranglisty“ wprowadziła pod tym względem ład i ustaliła porządek, w jakim przy dobrej aplikacyi każdy do wyższej płacy posuwać się może. Dopóki tego R. S. O. niedokona, nie ustaną się ścierać zapatrywania.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.